PAWEŁ DOMAGAŁA, NA SZCZYT SIĘ UPADA

Jeszcze chwila, nagle ziemia usunie się spod stóp
Chciałeś wzbijać się bez końca
Nagle lecisz w dół

Mijasz ludzi, których
Nie mogłeś znać
I nie każdy taki miły
Ale jaki wielki świat

Pierwszy raz
Czujesz we włosach wiatr
Pierwszy raz
Czujesz we włosach wiatr

I nie ważne jak to widzi świat
I nie ważne jak to widzisz sam

Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada

Jeszcze moment, nagle ziemia rozpadnie się na pół
Chciałeś wzbijać się bez końca
Musisz lecieć w dół

Mijasz twarze, które
Nie mogłeś znać
Już nie każdy taki miły
Za to jaki wielki świat

Pierwszy raz
Czujesz we włosach wiatr
Pierwszy raz
Czujesz we włosach wiatr

I nie ważne jak to widzi świat
I nie ważne jak to widzisz sam

Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada
Na szczyt się upada